Rok 2. №. 165. Sosnowiec, wtorek 19 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy.

Socjaldemokraci odwołali strajk generalny w oczekiwaniu rekonstrukcji rządu.

Zmiana sytuacji.

W Wiedniu nastąpiło pewne uspokojenie i toczą się pertraktacje o zlikwidowanie krwawych rozruchów.

Niemniej jednak w rozmaitych punktach Wiednia wydarzyły się starcia i gwałty.

Krwawy szturm do komisarjatu

W ciągu sobotniego popołudnia w dzielnicy Hernals komuniści zaatakowali policję, która odpowiedziała strzałami, zabijając 3 osoby, a raniąc większą ilość atakujących. Przed komisarjatem policji na Rosensteingasse zebrali się demonstranci. Tłum przypuścił szturm do komisarjatu. W ulicach okolicznych rozlegają się strzały nieustannie. 6 osób zostało zabitych, około 10 rannych. Tłum zdołał szturmem zdobyć komisarjat, zabijając kierownika komisarjatu.

Znów salwy przed parlamentem.

„Lokal Anzeiger" otrzymuje z Nikolsburga depeszę, według której w sobotę wieczorem doszło do ponownego starcia przed gmachem parlamentu, w czasie którego oddano kilka salw.

Sądy doraźne.

W Wiedniu i okolicy wprowadzone zostały sądy doraźne. Wszystkie osoby, spotkane z bronią w ręku, mają być natychmiast rozstrzelane.

BRATYSŁAWA, 18.7. Rząd ks. Seipla ogłosił stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy. Strajk generalny skończony. W Wiedniu spokój. Klucz do zlikwidowania całkowicie rozruchów i uspokojenia umysłów leży w rękach rządu i stronnictw. Dniem krytycznym będzie środa, gdyż zapowiedziano na ten dzień manifestacyjny pogrzeb ofiar.

Pertraktacje rządu z socjalistami o tyle są utrudnione, że socjaliści żądają satysfakcji.

Podjęcie ruchu kolejowego, telegraficznego i telefonicznego uzależnia „schutzbund" od ustąpienia prez. policji Schobera.

Minister spraw zagranicznych Ludwig oświadczył, że rząd chce zlikwidować zajścia na drodze konstytucyjnej i nie ustąpi pod presją.

Pałac sprawiedliwości palił się jeszcze częściowo w niedzielę. Spłonęły doszczętnie akta hipoteczne i rozwodowe.

Koniec strajku generalnego.

Korespondent biura Wolffa donosi z Wiednia, że strajk generalny w mieście zakończył się. Mieszkańcy Wiednia wstając dziś rano, ujrzeli, że linje tramwajowe są już czynne.

W jednej z remiz tramwajowych doszło do pewnego zatargu z komunistami, ponieważ 5 komunistycznych konduktorów odmówiło wyjechania na miasto. W innej remizie komuniści próbowali nie dopuścić do wyjazdu tramwajów na miasto.

Strajk na linjach kolejowych dalekobieżnych trwa w dalszym ciągu.

Na drodze do kompromisu.

Kanclerz Seipel dąży do porozumienia ze stronnictwami robotniczemi, — gdyż przy taktyce przeciwnej nie dałoby się uniknąć dalszych incydentów.

Przywódcy socjal - demokratów, prezydent Wiednia Seitz i Bauer starają się o zawarcie kompromisu najdalej do środy, w tym bowiem dniu odbędzie się pogrzeb ofiar piątkowych. Jeżeli do środy rokowania nie zostaną ukończone, liczyć się należy z możliwością dalszych zaburzeń, których skutki mogą być jaknajgorsze.

Nastrój w Wiedniu przygnębiony.

Tłumy krążą po mieście, oglądając szkody, wyrządzone w czasie zaburzeń. Największe tłumy gromadzą się przed pałacem sprawiedliwości, z którego został tylko zewnętrzny mur z wypalonemi oknami. Kopuła spaliła się zupełnie i na tle nieba sterczy tylko jej żelazne rusztowanie. Nastrój w Wiedniu przygnębiony. Obliczają, że ilość ofiar ostatnich zaburzeń jest trzykrotnie większa od liczby ofiar rewolucji 1918 r. w całej Austrji. Dotychczas aresztowano 252 osoby.

Poincare w Brukseli.

BRUKSELA, 18.7 Poincare w towarzystwie małżonki i dwóch generałów przybył wczoraj do Brukseli i został na dworcu powitany uroczyście przez Jaspara i Vandervelde'go. Dzisiaj wziął udział w pogrzebie uroczystym belgijskiego żołnierza, wykopanego pod Ypern. Podczas pogrzebu uroczystego wygłosił Poincare dłuższe przemówienie uroczyste, w którem zwrócił uwagę na współpracę belgijskiego i francuskiego żołnierza w czasie wojny.

92 zamachy na Ukrainie.

BERLIN 18.7 „Acht Uhr Abendblat" donosi z Moskwy, że w ciągu maja i czerwca dokonanych zostało na Ukrainie 92 zamachów, przyczem 77 wybitnych działaczy komunistycznych miało paść ofiarą tych zamachów. Cyfry te dziennik zaczerpnął z oświadczenia komisarza Balickiego.

Na Ukrainie spodziewają się pogromów.

MOSKWA, 18.7 Donoszą tu z Charkowa, iż ukraińskie sfery rządowe niepokoją się coraz bardziej możliwością wybuchu epidemji pogromów żydowskich. Komisarz ludowy rolnictwa na Ukrainie Szlichter oświadczył, iż wokół kolonij rolniczych żydowskich wytworzyła się niezdrowa atmosfera, mogąca doprowadzić do ekscesów.

Sędzia zniknął wraz z więźniami.

PARYŻ, 18.7.„Temps" otrzymał depesze z Pekinu, że sędzia chiński, który uwolnił żonę agenta Borodina oraz jej towarzyszy, otrzymał od Sowietów 200 000 dolarów i razem z więźniami zniknął bez śladu.

Smith w Honolulu.

NOWY JORK, 18.7. Lotnik Smith oraz Bronte przybyli wczoraj o godz. 10.30 wieczorem z wysp Molokai na pokładzie aerostatku wojskowego na plac lotniczy w Honolulu, gdzie zebrane tłumy powitały lotników owacyjnie. Smith oświadczył, że jedyną trudnością podczas jego lotu były gęste mgły i zaznaczający się w końcu brak benzyny.

Włosi wysłali wojska

NIKOLSBURG. 18.7. Włosi wysłali silne oddziały wojskowe nad granicę austrjacką. Liczą się powszechnie z tem, że włosi albo węgrzy wkroczą do Austrji.

Nowa fala upałów.

NOWY YORK, 18.7. „New York Herald" donosi, że nowa fala gorąca nawiedziła wschodnie obszary Stanów Zjednoczonych, powodując znowu zgon 62 osób.

Pisma donoszą, że...

— W odległości 40 mil od Kalkuty zatonął statek handlowy. 21 marynarzy zatonęło, w tej liczbie siedmiu europejczyków. 50-ciu marynarzy zostało wyratowanych przez statek angielski, który przybył dzisiaj do Kalkuty.

— W ciągu maja i czerwca r. b na Ukrainie dokonano 92 zamachów politycznych na wybitnych komunistów. w 77 wypadkach zamachy zakończyły się śmiercią.

— W nocy z 16—17 lipca o godz. 0.5 dokonano W Nowej Wsi na G. Śląsku zamachu dynamitowego przed domem Ryszarda Krzymika, zamieszkałego przy ulicy Kochłowickiej 7.

— Na południowych obszarach Rosji zanotowano temperaturę do 72 stopni Celcjusza. Wiele osób doznało porażenia słonecznego.

— Nad środkową Anglją oberwała się chmura. Zalanych jest kilka wsi. Urodzaje uległy zupełnemu zniszczeniu. W Manchesterze woda zalała ulice i dostała się do piwnic.

— Z Meksyku donoszą, iż prezydent meksykańskiej rupubliki, podpisał **dekret, zw**alniający z więzienia wszystkich księży katolickich, którzy zostali aresztowani w ostatnich czasach na skutek zatargu między kościołem a państwem.

— W Niżnim Nowgorodzie fala przerwała tamę, zalewając miasteczko Łukajanow. Kilkadziesiąt osób zatonęło.

— Wyjazd posła polskiego przy rządzie ZSSR. z Warszawy do Moskwy nastąpi w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

— Siedzibą województwa poleskiego jest jak dotąd Brześć nad Bugiem. Podobno rząd przychylił się już do zabiegów rady miejskiej miasta Pińska i zdecydował przeniesienie województwa z Brześcia do Pińska. Władze komunalne w Pińsku zobowiązały się dostarczyć odpowiednich lokali na biura i mieszkania dla urzędników.

— Niedawno odbyła się u prezesa rady ministrów narada w sprawie utworzenia akademji literatury, o którą walczył Żeromski. Na konferencji tej ustalono, iż przewodnictwo akademji przypadnie premjerowi marszałkowi Piłsudskiemu, kwestja zaś organizacji nowej instytucji zależna jest od porozumienia się z ministrem oświaty p. Dobruckim.

Giełda.

Warszawa, 18.7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91⅓
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43½
Paryż 35.02½
Wiedeń 125¾
Praga 26.50½
Włochy 48.62
Szwajcarja 172.15
Holandja 358.40
Dol. War pryw. ob. 8.92⅓

Tendencja bez zmiany.

Akcje.

Warszawa, 18.7.

Bank Handlowy 6,60
Bank Polski 141.00 — 140,50 — 142,00
Bank Zw. S.Z. 77.00
El. w Dąbrowie 51,00
Czersk 0,90
Cukier 4,40
Wysoka 100,00
Węgiel 89,00 — 88,00 — 91,00
Nobel 47,00 — 47,50
Cegielski 27,00 — 28,00
Modrzejów 7,75 — 8,15
Ostrowieckie 76,00—80,00
Rudzki 2,20
Starachowice 53,00 — 57,75
Zawiercie 31,50
Zyrardów 14,75 — 17,00
Borkowski 3,15

Tendencja mocna.

Giełda zbożowa.

Poznań 18.7.

Żyto 49.25—50.25
Pszenica 50.25—53.25
Jęczmień zwykły 46.00 — 48.00
Jęczmień zimowy 32.50—33.50
Owies 40.50—41.50
Ospa pszenna 26.50
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 72.25
Mąka żytnia 65 proc. 73.75
M. pszenna 65 proc. 77.00 80.50

Usposobienie: słabe.

Krwawe wypadki wiedeńskie.

Z dziwnem wrażeniem wypada mi pisać o wypadkach w Wiedniu. Przed czternastu miesiącami piszący te słowa odbierał w spokojnym i pogodnym Wiedniu wiadomości o wielkiej burzy, jaka rozegrała się wówczas na ulicach Warszawy. Telefony z Berlina, Pragi, Pesztu i Bóg wie skąd, przynosiły wówczas najfantastyczniejsze, najstraszliwsze wieści, kolportowane w niezliczonych wydaniach pism, jako wiadomości z tej niepoprawnie awanturniczej Polski.

Dziś życie wewnętrzne Polski płynie spokojnem łożyskiem, mniej niż kiedykolwiek grożąc wewnętrznym wybuchem. Inaczej w Austrji. Fortuna kołem się toczy...

Czy wypadki wiedeńskie przyniosą jakieś poważne skutki polityczne, któreby powołały do steru państwa jakieś wyraźne i jednolite czynniki, czy pociągną one jakieś ważne wypadki w polityce międzynarodowej Europy Srodkowej? Dziś zawcześnie o tem mówić, tak samo, jak w chwili przewrotu majowego tak mało wiedziano poza granicami Polski, co on niesie, ba, mało nawet wiedziano o tem w kraju!

Rozruchy o takiem napięciu, jak to wynika z depesz, są naprawdę mało spodziewanym w Austrji wypadkiem. Łagodny z natury i klasycznie beztroskliwy wiedeńczyk nie lubi broni palnej ani białej... Prawica nacjonalistyczna musiała najwidoczniej przebrać wszelką miarę w swem bezprawnem i brutalnem postępowaniu, skoro doprowadziło ono do wybuchu. Prasa wiedeńska wskazuje, że wczorajsze rozruchy nie są wypadkiem sporadycznym.

Oto przed tygodniem w cichem miasteczku Klosterneuburg, słynącem ze znakomitego wina i pięknych widoków, rozegrały się gorszące sceny. Odbywały się tam robotnicze ćwiczenia gimnastyczne z udziałem trzech tysięcy ludzi. Na zdążających na ćwiczenia robotników napadły bojówki nacjonalistyczne, t. zw. frontkämpferzy, bijąc ich kijami i kastetami. Trzech robotników i czterech żandarmów odniosło ciężkie rany, szereg osób raniono lżej. Wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie w kraju, zwłaszcza w Wiedniu. Przy wywołanem w ten sposób podnieceniu werdykt przysięgłych, uniewinniający kilku frontkämpferów, którzy swego czasu w podobny sposób, jak w Klosterneuburgu napadli na robotników, strzelając do nich, stał się iskrą, rozpalającą pożar.

Ach te wyroki wiedeńskie! Nie pierwszy to przecie wypadek, że przysięgli uwalniają oczywiście winnych „hackenkreutzlerów". Wyroki te znoszono dotąd cierpliwie. Cierpliwość się jednak przebrała.

Pamiętać trzeba, że Wiedeń jest miastem wybitnie socjalistycznem, że socjaliści wraz z komunistami rozporządzają np. w radzie miejskiej znaczną większością głosów. Powagę sytuacji pogłębia fakt, że tak zw. wojsko czyli milicja jest niemal całkowicie opanowana przez S. D. Masy socjalistyczne, prąc na przywódców, mogą ich zaprowadzić tak daleko, jak oni by sobie tego nie życzyli. Wiadomości o strajku generalnym i spodziewanem ustąpieniu rządu zdają się wskazywać, że przywódcy z własnej ochoty, czy pod przymusem nadają wypadkom antyrządowy, więc eo ipso antyburżuazyjny charakter. Jesteśmy więc o krok od rewolucji ze wszystkiemi jej konsekwencjami w jednym z najdelikatniejszych — choćby ze względu na osławiony Anschluss—zakątków Europy.

Jeśli łagodna natura wiedeńska nie przemoże parcia rewolucyjnego, możemy być jeszcze świadkami wypadków politycznych pierwszorzędnej wagi.

B. W.

Ostry konflikt ministra kolei
z socjalistycznemi związkami kolejarzy.

Warszawa, w lipcu.

Pomiędzy socjalistycznemi związkami kolejarzy: „klasowym związkiem zawodowym kolejarzy" i „związkiem zawodowym maszynistów" a ministrem kolei Romockim, wybuchł bardzo ostry konflikt.

Przyczyną tego konfliktu był przebieg rozmowy, jaką delegacja socjalistycznych związków kolejarskich, odbyła z min. Romockim.

Wedle „Robotnika" delegacja kolejarzy, którą prowadził poseł socjalistyczny Kuryłowicz, wręczyła ministrowi memorjał, w sprawie rozesłanych przez ministerjum kolei projektów pragmatyki służbowej, przepisów dyscyplinarnych i emerytalnych. P. Kuryłowicz oświadczył, że związki domagają się w tych projektach poprawek i zaproponował konferencję między ministrem kolei a delegatami kolejarzy. Następnie domagał się p. Kuryłowicz przesłania związkom kolejarskim pełnego tekstu nowego projektu w organizacji kolei, gdyż z rozesłanych przez ministerjum wyjątków, związki zawodowe nie mogą sobie wyrobić opinji, jak w nowem przedsiębiorstwie wyglądać będą płaca i praca kolejarzy.

P. Romocki miał wedle „Robotnika" odpowiedzieć, co następuje:

„Co do uzgadniania projektów ze związkami, to już raz oświadczyłem i powtarzam, że żadnych konferencyj ze związkami zwoływać nie będę.

Co zaś do przedkładania związkom całego projektu reorganizacji kolei, to, proszę panów, projekt ten zostanie rozesłany ministrom, a wtedy w drodze nieoficjalnej i tak dojdzie waszych rąk i przestanie być tajemnicą, ja go zatem oficjalnie przedkładać panom nie będę".

Wówczas — jak twierdzi dalej „Robotnik" — poseł Kuryłowicz zrobił uwagę, że zachowanie się rządu nie odpowiada nadziejom, jakie kolejarze łączyli z przewrotem majowym i wywołuje wśród nich uczucie zawodu.

Wówczas wywiązać się miała następująca rozmowa: P. Romocki—„Panie pośle, proszę nie zapominać, że pan jesteś równocześnie i kolejarzem".

P. Kuryłowicz — „Panie ministrze, uwaga pańska jest zupełnie zbyteczna".

P. Romocki — „Proszę nie podnosić głosu".

P. Kuryłowicz — „Jeszcze raz wypraszam sobie podobne uwagi".

Delegacja odeszła a p. Kuryłowicz rzucił pod adresem ministra słowa: „Dziękujemy panu za taką konferencję"!

———

W związku z tą sprawą prezydja socjalistycznych związków kolejarskich ogłosiły niezwykle ostry komunikat protestujący.

Również związek posłów socjalistycznych wystąpił z ostrym protestem przeciwko min. Romockiemu.

———

Z rozporządzenia komisarjatu rządu został skonfiskowany sobotni numer „Robotnika" dwukrotnie.

Powodem konfiskaty był artykuł p. t. „Pod sąd opinji robotniczej", zawierający opis konferencji min. komunikacji Romockiego z przedstawicielami zw. zawodowego kolejarzy i maszynistów, z pos. Kuryłowiczem na czele.

Po południu wyszedł drugi numer „Robotnika", opisujący powtórnie przebieg konferencji z min. Romockim, skutkiem czego pismo ponownie skonfiskowano.

Rozbój w słoneczne dni.

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia").

Szczawnica, 15 lipca.

Taki zwykły, ordynarny rozbój. W słoneczne dni upalne. Wyzysk nieprawdopodobny panuje w przepiękno - brudnej Szczawnicy. W zaniedbanej i chylącej się ku upadkowi Szczawnicy hrabiów Stadnickich. Magnat ten ma jedną zasadę. Jaknajwięcej brać i wzamian nie dawać nic. Absolutnie nic. Ani inwestycji, ani europejskich urządzeń łazienek, nie postarał się nawet o pogłębienie źródeł. Skutki tej rabunkowej gospodarki nie dały długo czekać. Jedyny w Polsce zdrój „Józefina" kończy się. Wydajność dzienna wynosi 300 litrów, a zapotrzebowanie 1500 litrów! Co parę godzin źródło jest zamykane na cztery spusty.

Taksa kuracyjna olbrzymia. Razem 30 złotych! Mieszkania b. drogie. Życie restauracyjne dostępne dla krezusów. (Maleńka porcja kiepskiago chłodnika kosztuje tu tylko... 3 zł. 20 gr.!) Nic więc dziwnego, że pustki panują w restauracji zakładowej, ba, nawet na dancingu niema amatorów.

Siedzę w parku z p. Łukomskim, właścicielem kop. „Stanisław" z Sosnowca i z p. Willnerem (zast. komisarza kasy chorych w Sosnowcu), bawiącymi tutaj na wywczasach i słucham z przerażeniem opowiadania p. Willnera o gospodarce hr. Stadnickiego.

Magnat ten siedzi zagranicą, gnębi biednych górali najróżnorodniejszemi podatkami, (np. od orkiestry zakładowej—strasznie kiepskiej w dodatku), sprzedaje drzewo za granicę, no i dobrze się ma.

Kuracjusze Szczawnicy — to

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

2

Oddychała z trudnością i prędko, chrapliwy kaszel wydobywał się z głębi gardła. Jęczała z bólu i przestrachu.

— Mamo, duszę się!... Boję się!... Mateczko, ratuj mnie!

— Boże mój! co tobie jest? aniele mój drogi, skarbie mój! — błagała przerażona matka.

Nagle twarz Róży, dotychczas czerwona i rozpalona, zbladła i zlodowaciała.

Henryka nachyliła się nad nią i z obłąkanemi oczyma, podobna do warjatki, jęczała przez zęby:

— Nie umieraj, proszę cię!

I jak gdyby prośba ta została wysłuchaną, znikła bladość i twarz dziecka znowu zabarwiła się mocno.

Hrabina, która usłyszawszy płacz siostry, wbiegła do pokoju, zrozumiała grożące niebezpieczeństwo i zadzwoniła.

Wszedł lokaj.

— Auguście, siadaj na konia i jedź natychmiast po doktora.

— Dobrze, pani hrabino.

— I po mego męża—dodała Henryka.

Wychodząc, lokaj minął Marcelę i Cecylję, które, powiadomione przez lekarza o chorobie Róży, zerwały się od śniadania i przybiegły do niej.

— Co ci jest, dziecino droga? — zapytała Cecylja.

— Boli mnie gardło, mateczko!... duszę się!... — powtarzało dziecko głosem stłumionym i urywanym.

— Czy wiesz, co jej jest? — rzekła matka jakimś tonem dzikim. — Ma krup...

— Nie mów tak — odrzekła żywo Marcela — przyszłyśmy czuwać nad nią. Gdzie jest przepis lekarza?

— Masz go — odrzekła hrabina, biorąc ze stolika papier.

— Czy spełniłyście wszystko?

— Wszystko, ale to nic nie pomogło. Nadto doktór kazał dać na wymioty, gdyby zanadto dusiło ją w gardle.

— Więc dawajcie emetyk, prędzej, niema chwili do stracenia! zawołała i wraz z hrabiną poszła po lekarstwo.

Pozostała w pokoju Cecylja usiłowała dodać nadziei matce i uspokoić dziecko.

Niestety, dziecina po kilku minutach spokojniejszych, wpadła znowu w paroksyzm. Twarz ściągnęła się kurczowo, oddech stał się gwałtownym i świszczącym.

Matka powiedziała prawdę, Róża miała krup, krup dyfterytyczny, postępujący z szybkością piorunującą.

Wbiegła Marcela i z pomocą Cecylji wlała w usta dziecka kilka łyżek lekarstwa. Skutek nastąpił prędko, a po nim ulga chwilowa.

Kaszel ustał, dziecko blade i zmęczone, przymknęło oczy.

Obie siostry, stojąc przy łóżku, śledziły wszystkie ruchy małej męczennicy.

Po kwadransie objawy duszności powtórzyły się znowu z natężeniem jeszcze groźniejszem. Dziecko otworzyło oczy i wołało rozdzierającym serce głosem:

— Mamo!... ratuj mnie!... Mateczko chrzestna, ojcze ratujcie!...

— Co tu robić? — łkała Cecylja.

— Ten doktór! — zawołała matka zrozpaczona — czy on nigdy nie przyjdzie!

Marcela podbiegła do okna i uchyliwszy roletę, zawołała:

— Idzie już!

III.

Duclos wchodząc do pokoju, spostrzegł wzruszającą grupę z trzech młodych kobiet, spoglądających na niego w milczeniu, zrozpaczonych i spłakanyah.

W progu jeszcze uszu jego doleciał głos matki:

— Ocal pan dziecko moje! ocal je!

Podstąpił do Róży, która zmieniona na twarzy, sięgała drobną ręką swoich ust i gardła, jak gdyby chciała wyrwać duszącą ją flegmę. Oddech był głośny, naprzemian chrapliwy i świszczący.

Doktór nie zawahał się ani na chwilę. Wyjął z kieszeni surduta mały portfel z narzędziami, położył na stole i otworzył.

— Dawała pani emetyk? — zapytał Marceli.

— Dawałam, oto co zrzuciła odrzekła, pokazując mu zebrane małe kawałki flegmy.

— To za mało. Jakże gwałtownie postępuje!... Ha, trudno...

I mówiąc te słowa, nachylił się nad chrapiącem dzieckiem.

Matka, jak gdyby się domyśliła, co zamierza uczynić, zawołała:

— Co pan chce robić?

— Oderwać za pomocą aspiracji duszące ją błony, aby później...

— Nie zgadzam się, to ja powinnam to uczyniś.

Podeszła do łóżka i starała się go usunąć.

Ale doktór ujął ją za rękę i odprowadził na bok.

— To moja rzecz — powiedział!...

— Ależ to grozi śmiercią.

— Tembardziej więc powinienem to uczynić.

I nie wdając się w dalsze objaśnienia, nachylił się nad umierającą, przytknął swe usta do jej ust roztworzonych i zaczął z nich wciągać w siebie powietrze, długo, mocno, dopóki tchu mu starczyło.

Potem powstał i wyplunął w spluwaczkę kilka kawałków błony, wyciągniętej z gardła chorej.

(c. d. n.)

biedna masa, żydowska przeważnie. W tak zwanej niższej Szczawnicy powstało prawdziwe ghetto. Spotyka się żydów z całej Polski, lecz największy odsetek przybywa z Małopolski w charakterystycznych strojach z pejsami

Wybitnych jednostek niema wcale, wyjąwszy garstkę inteligencji, czującej się w tym przecudnym zakątku obco i nieswojo.

Rozrywki należą do rzadkości. Gościła tu operetka krakowska Pilarskiego i dwukrotnie tańczyła Maryla Gremo. Obie imprezy miały wielkie powodzenie u złaknionej rozrywki inteligencji.

Tak, jak wszędzie i tutaj deszcze paraliżują wszelkie wycieczki do bliskich Pienin, Czorsztyna i po Dunajcu. Okolice Szczawnicy bowiem należą do najpiękniejszych i najbardziej malowniczych w całej Polsce.

I dlatego każdy z kuracjuszów oburzony jest do żywego polityką gospodark hr. Stadnickiego, idącego po linji najłatwiejszego zysku, nie zawsze licującego z siedmiopałkową koroną.

Tymoteusz Ortym.

Schwytanie bandy fałszerzy 20-złotówek.

Piotr Rojek i Teofil Pasek, obaj z Grodźca często udawali się na Górny Sląsk w tajemniczych celach i wracali zawsze z drobnemi zakupami.

Niedawno jeden z policjantów górnośląskich zaczepił wałęsających się osobników i wylegitymował ich, przyczem zapamiętał nazwisko Paska. Gdy po jednym z pobytów na Sląsku Paska i Rojka pewien kupiec górnośląski zwrócił się do policji z zawiadomieniem, że ci dwaj zostawili mu fałszywy banknot 20 złotowy, policja przypomniała sobie nazwisko Paska i tak po nitce do kłębka obaj kolporterzy faszywych pieniędzy znaleźli się w rękach policji.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że zarówno Pasek jak i Rojek zajmowali najpoprzedniejsze miejsce w zorganizowanej bandzie kolporterów.

Pośrednikiem między nimi, a głównymi dostawcami falsyfikatów był niejaki Barański, zawodowy przemytnik.

Ow Barański otrzymywał banknoty od żyda Nachmana Tauba na dworcu kolejowym w Będzinie. Następnie banknoty za pośrednictwem Barańskiego dochodziły do Paska i Rojka.

W dostarczaniu Barańskiemu falsyfikatów brał udział również i drugi żyd, którego policja poszukuje.

Nie został również jeszcze schwytany Barański. Natomiast Taub jest już w rękach policji.

Według pobieżnych obliczeń banda zdołała puścić w obieg 46 sztuk fałszywych banknotów 20 złotowych.

W czasie dokonanej rewizji w mieszkaniach członków bandy znaleziono jeszcze kilka sztuk fałszywych banknotów.

Na marginesie.

„Cecho-mistrz murarsko-ciesielski".

W niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego" na stronie 10-ej znajdujemy list czy odezwę p. t. „Do komitetu zjazdu mistrzów cechowych budowlanych Zagłębia Dąbrowskiego", podpisaną przez „cecho-mistrza murarsko-ciesielskiego" p. W. Zatońskiego z Będzina.

Pomijamy treść tego wojowniczego elukubratu, w którym pan cecho-mistrz w sposób skandaliczny napada na swoich kolegów. Idzie nam jednak o niesłychaną wprost odwagę cecho-mistrza, który, nie mając pojęcia o złożeniu trzech słów do kupy, plecie trzy—po—trzy, co mu ślina na pióro niesie. Przecież nawet uczeń ze wstępnej klasy napisałby to lepiej, niż ów „cecho-mistrz".

Dziwimy się też niepomiernie redakcji „Kurjera Zachodniego", że podobny list bez ładu i składu mogła zamieścić, nawet w płatnych ogłoszeniach.

Przecież drukowanie podobnych bzdurstw rzuca cień na wszystkich majstrów cechów budowlanych, skoro bowiem taki bardzo wykwalifikowany „cecho-mistrz" jak p. Zatoński, nie potrafi sklecić do kupy kilka zdań, to czytelnicy mogą pomyśleć, że wszyscy majstrowie są takimi nieukami.

(s)

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 19 Wtorek	Wincentego Czesława
	Wschód słońca 3.38.
	Zachód „ 7.40.

RADJO.

Wtorek — 19 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt pt „Morze w poezji polskiej"
17.00 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty „P.A.T."
18.50 Polityka wewnętrzna Anglji".
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pod tyt. „Strony Mickiewiczowskie".
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Audycja humorystyczna.
W przerwie biuletyn „Messager Polonais w języku francuskim.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikat policji, kom. „P. A. T" nad program.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz"

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.35 Nad program.
19.00 Odczyt pt. „Problemy czystego kina, cz. I"
19.30 Odczyt pt. „O turystyce"
20.00 Komunikaty.
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.30 Transmisja koncertu z Wielkopolanki.
19.00 Nad program.
19.15 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Odczyt p t. „Dwór Augusta Mocnego"
20.30 Koncert orkiestry wojsk. 57 p.p.
22.00 Przerwa.
22.25 Transmisja z „Palais Royal"

Z Sosnowca.

(s) **Odczyt.** W ubiegłą niedzielę w walcowni „hr. Renard" wygłosił dr. Pawełek odczyt na temat: „Kościół w państwie".

(s) **Ceny artykułów żywnościowych.** Ceny artykułów żywnościowych w bieżącym tygodniu są następujące: słonina 3 zł. 80 gr. za 1 kg., schab 3 zł. 40 gr., mięso wieprzowe 3 zł., mięso wołowe 2 zł. 40 gr., chleb 2 klg. 1 zł 34 gr., masło zwyczajne 4 zł. 80 gr., masło śmietankowe 6 zł., kartofle młode 25 gr., jajko 15 gr.

(s) **Kiepura śpiewać będzie w Katowicach.** W środę 20 bm. w teatrze polskim w Katowicach odbędzie się koncert Jana Kiepury. Koncert budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

(s) **Niema winy magistratu.** Na zamknięcie ulic łączących Stary Sosnowiec i Milowice ze śródmieściem Sosnowca słyszy się ciągłe sarkania mieszkańców skierowane pod adresem magistratu na bezplanowość prowadzonych robót. Stwierdzić jednak należy, że magistrat nie jest tu całkowicie winien. Przystępując do robót kanalizacyjnych w tej części miasta, magistrat pozostawił wolną drogę dla ruchu kołowego przez przejazd kolejowy na ul. Piłsudskiego. Władze kolejowe jednak bez porozumienia się uprzednio z magistratem i bez jakiegokolwiek uprzedzenia magistratu przystąpiły do budowy tunelu i ruch kołowy na przejeździe zamknęły.

Magistrat nie był już w możności przerwać rozpoczętych prac kanalizacyjnych i musi je kontynuować. Prace te zostaną jednak za parę dni całkowicie zakończone i dla ruchu kołowego magistrat otworzy ulicę Dęblińską.

(s) **Zmiany na rynku pracy.** W ubiegłym tygodniu na rynku pracy zaszły następujące zmiany: przybyło 270 bezrobotnych wskutek zwolnienia 138 przez zakłady pracy, powrotu z Oświęcimia i Górn. Sląska 110 osób, powrotu z Francji 12 osób oraz zwolnienia służby domowej 10 osób.

Ubyło natomiast 679 osób wskutek przyjęcia do miejscowych zakładów pracy 533, zatrudniono przy robotach publicznych 120, zapośredniczono przez PUPP. poza teren swej działalności 11 osób, wyemigrowało do Francji 10, zapośredniczono służby domowej 5 osób. W porównaniu do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 409 osób.

W czasie od 10 do 16 lipca na terenie działalności PUPP. w Sosnowcu zanotowano 15412 bezrobotnych. Z liczby tej przypadało na poszczegól e miejscowości powiatu będzińskiego, następująca ilość: Sosnowiec 3020, Będzin 1230, Dąbrowa 906, Czeladź 930, gm. olkusko-siewierska 952, oraz pozostałe miejscowości powiatu 2303, razem 9340 bezrobotnych.

W pow. zawierckim było w gm. Rokitno-Szlacheckie 412, oraz w innych miejscowościach 1493, razem 1905. W pow. olkulkim: w gm. Ogrodzieniec 510, w gm. Bolesław 281 oraz w reszcie powiatów 3375, razem 4166.

(s) **Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłaty zapomóg odbędą się w dniach: od 20 do 25 bm., a to w następujących kolejnościach:

1. Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. będzińskiego wypłaty odbędą się w lokalu PUPP. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 o godz. 16.

W dniu 20 bm. od Nr. 1/I do Nr. 63/I i od Nr. 1/II do Nr. 168/II.

W dniu 21 bm. od Nr. 1/III/b do 73/III/b i od Nr. 1/III/c do 154/c.

W dniu 22 bm. od Nr. 1/III/d do Nr. 178/III/d.

2. Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. olkuskiego z wyjątkiem gminy Pilica i Ogrodzieniec wypłaty odbędą się w dniu 21 bm. o godz. 12-ej w lokalu magistratu miasta Olkusza.

3. Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. zawierckiego łącznie z gminami Pilicą i Ogrodzieńcem pow. olkuskiego wypłaty odbędą się w dniu 25 bm. o godzinie 14 w lokalu ekspozytury PUPP. w Zawierciu.

Zarazem przypomina się, iż w myśl § 6 i II instrukcji ministra pracy i opieki społecznej z dnia 14.IV-1927 r. zaświadczenie o czasie zamieszkania i stanie rodzinnnym ważne są tylko na przeciąg 2 miesięcy, to też bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy takowe złożyli przed upływem powyższego okresu czasu, winni ponownie takowe złożyć (osobiście lub pocztą) w obwodowem biurze funduszu bezrobocia przed dniem wyznaczonej wypłaty.

(s) **O wymuszanie łapówek.** Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości, że pracujący w charakterze djetarjusza, kontroler bezrobotnych obwodowego biura funduszu bezrobocia w Sosnowcu Juljan Nowak został oskarżony przez bezrobotnych gm. Ogrodzieniec o wymuszanie łapówek. Wobec obciążających okoliczności został wymieniony natychmiast zawieszony w czynnościach przez przewodniczącego zarządu, sprawę nadużyć zaś skierowano do urzędu prokuratorskiego.

(s) **Regulacja płac w górnictwie.** Dnia 21 b. m., o g. 9 i pół rano, odbędzie się konferencja rady zjazdu z przedstawicielami górników w sprawie regulacji płac robotników w przemyśle górniczym.

(s) **„Ruch" — „Zagłębie" 2:1.** Rozegrane zawody pomiędzy wskazanemi drużynami przyniosły pewne zwycięstwo „Ruchowi", który, aczkolwiek osłabiony kilkoma graczami rezerwowymi, łatwo osiągnął powyższy wynik z klubem, który dał się we znaki naszym „asom" zagłębiowskim. Goście uzyskali honorową bramkę z jedenastki. Najlepsi na boisku: Seichter i Oborski. Sędziował p. Pytlik dobrze.

(s) **„Ruch" — „Kolejowy KS" Szopienice 5:0.** W dniu 10 bm. rozegrane zostały na boisku „Ruchu" zawody koleżeńskie o dyplom, zaofiarowany przez p. Wiśniewskiego i zakończone zostały wynikiem remisowym (0:0). Onegdaj dokończono powyższe zawody na boisku KS „Roździeń-Szopienice" w Szopienicach i w rezultacie po pięknej wygranej grze w stosunku 5:0. Dyplom przeszedł na własność „Ruchu".

(s) **Pioruny w Zagłębiu.** We wsi Łęka podczas burzy zabity został uderzeniem pioruna 68-letni Wojciech Szatan. W Bobrownikach od uderzenia pioruna zburzony został dom Wolnego i Piotra Skrzypca. Straty wynoszą zł. 1000.

W gm Zagórze podczas sobotniej burzy piorun zabił w Józefowie krowę wartości 650 zł., należącą do Ludwika Klina.

Drugi piorun zabił powracającego z pracy robotnika Walentego Mączyńskiego, lat 58, zam. w Zagórzu.

We wsi Borowe Pole w gm. Mrzygłód piorun uderzył w stodołę Jana Muchy. Stodoła spłonęła wraz z cielęciem. Straty wynoszą 1500 zł.

(s) **Nożem w twarz.** W ubiegłą niedzielę na boisku sportowem klubu „Wiktorja" odbywały się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną „Hakoach" a „Wiktorją". W czasie zawodów wynikła sprzeczka a następnie bójka, w czasie której został silnie pobity i ugodzony nożem w twarz Lejba Potok lat 27 z Będzina. Potok

doznał silnego wstrząsu mózgu i zaniemówił. Sprawca napadu nie został schwytany.

Z Dąbrowy.

(d) **Wybory na kop. Reden.** W ubiegłą sobotę, na kop. Reden, odbyły się wybory członków zarządu do kasy zapomogowej pod przewodnictwem insp. pracy p. Rychłowskiego. Listy z kandydatami złożone zostały dwie, jedna centralnedo związku górników drugą zaś wystawiły zblokowane kluby robotnicze, Całkowite zwycięstwo przypadło liście zblokowanej, która otrzymała 438 głosów, z której weszli do zarządu pp.: Stelmach, A. Taborek i J. Pędrak, na zastępcow Czerwiński. Bieganski, A. Juszczyk, Wł. Litwiński i Kopeć. Lista centr. związku górników otrzymała 213 głosów.

(d) **Samobójstwo z miłości.** Wczoraj, o godzinie 7 rano, w mieszkaniu własnem przy ulicy Szopena 31, popełnił samobójstwo dwudziestoletni Antoni Krawczyk, wypijając większą dozę esencji octowej. Przewieziony do szpitala po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył. Krawczyk był urzędnikiem huty Bankowej. Powód samobójstwa jest zawód miłosny, jak również to, że stracił większą sumę pieniędzy, które otrzymał na wypłatę dla robotników huty.

Denat zostawił list odresowany do p. K., w którym wyznaje jej bezgraniczną miłość, zaznaczając jednocześnie, że zobaczą się dopiero na tamtym świecie.

(d) **Ostrożnie z benzyną.** W mieszkaniu Piotra Kajdy, przy ulicy Królowej Jadwigi 27, siostra jego 16-letnia Emilja, prała bluzkę benzyną tuż przy piecu. Ogień w piecu zapalił benzynę i w mgnieniu oka Kajdówna stanęła w płomieniach. Na ratunek przybiegli sąsiedzi, którzy ogień na Kajdównie zdołali ugasić. Ciężko poparzoną Kajdównę odwieziono do szpitala św. Barbary, gdzie walczy ze śmiercią.

Z Zawiercia.

(z) **Z wiecu „partji pracy“.** W ubiegłą niedzielę odbył się wiec „partji pracy“, na którem przemawiał redaktor Jan Walewski, na temat „Ideologja partji pracy“.

Na wiecu było około dwu tysięcy osób.

(z) **Strajk w Porębie.** Z powodu nieregularnego wypłacania robotnikom zarobków w fabryce „Poręba“, wybuchł strajk.

(z) **Smierć wskutek kopnięcia.** We wsi Rzeczyca gm. Mierzęcice zmarł nagle Władysław Urbański lat 45, Przyczyną śmierci było kopnięcie Urbańskiego w jądra.

(z) **Napad.** Na przechodzącego ulicą wywiadowcę policji Jana Glabę napadł Stanisław Kostka i przebił go nożem. Glabę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala, Kostkę aresztowano.

Ogólna.

(o) **„Strzelec“.** Ukazał się Nr. 15 „Strzelca“, tygodnika poświęconego sprawom przysposobienia wojskowego. Rozpoczyna go artykuł wstępny „Nasze igrzyska“, który omawiając igrzyska kulturalno-oświatowego związku strzeleckiego, stwierdza, że w zagadnieniu przysposobienia wojskowego, obok wyszkolenia żołnierskiego, kwestja przygotowania moralnego odgrywa bardzo ważną rolę.

Wiadomości przygotowawcze do „marszu szlakiem kadrówki“ znajdą zainteresowani w artykule „Na szlaku kadrówki“ — Muszkieta.

Cennych uwag o przysposobieniu wojskowem w Polsce udziela szef sztabu generalnego gen. Piskor w specjalnym wywiadzie.

Dział artykułów fachowych zamykają „Cwiczenia polowe w Strzelcu“ — Rożnowskiego.

Oprócz stałej korespondencji „Co widziałem w Rzymie“ oraz „Jeszcze o kaitseliicie i o nas“ numer zawiera ciekawy, feljetonowo ujęty artykuł „Lot nad La Manche“.

Obszerny dział kroniki strzeleckiej, sportowej, krajowej zamyka numer.

Krwawa rozprawa w sali sądowej.

Ojciec nie mógł spać, dopóki nie pomścił córki

Nowy Jork, 17 lipca

Dzienniki amerykańskie opisują niebywały wypadek, jaki zdarzył się w sali sądowej w Duncan, Okla.

Oto 42-letni Arch Gilbreath, farmer, położył trupem trzema wystrzałami z rewolweru podsądnego B. F. Coxa, domniemanego napastnika i uwodziciela swej córki, którego proces kryminalny o napad właśnie się rozpoczął.

W chwili gdy adwokaci stron obu rozpoczęli indagację kandydatów na ławników, z miejsca swego powstał Gilbreath i wypalił 3 razy z rewolweru do siedzącego przy stole Coxa. Cox zsunął się z krzesła i wyzionął ducha natychmiast.

Farmer został rozbrojony i wzięty do celi, a w sali sądowej powstał formalny popłoch, który udało się uśmierzyć woźnym i sędziemu. Gilbreath wyznał w celi, że teraz czuje się lepiej, bo od tygodni nie mógł spać spokojnie, chcąc pomścić hańbę swej córki, ale nigdzie nie mógł spotkać Coxa.

Obrona Coxa miała polegać na przeprowadzeniu dowodów, że cierpi na pomieszanie zmysłów. Przyjaciele i okoliczni farmerzy nadesłali aresztowanemu Gilbreathowi moc prezentów, jako dowód współczucia.

Lęk przed trzęsieniem ziemi.

Wzburzony tłum domaga się na Tłomackiem zwrotu dolarów.

Na wieść o trzęsieniu ziemi w Palestynie, do Warszawy zaczęli hurmem zjeżdżać kandydaci na emigrantów, którzy przed trzema laty powpłacali pieniądze za działki.

Skupem ziemi zajmuje się towarzystwo akcyjne „Palestice Land Developnient Co“. Ponieważ

Arabowie pobrali

już pieniądze, ale gruntów odstąpić nie chcą, wytoczono im szereg procesów. Sytuacja jest niezwykle skomplikowana, ponieważ na miejscu obowiązują po dziś dzień stare ustawy tureckie.

Długie oczekiwanie doprowadzało emigrantów do rozpaczy, a wieść o strasznem

trzęsieniu ziemi

nastroiła ich pesymistycznie.

Wczorajsza awantura rozegrała się w lokalu towarzystwa „Mizrachi“ (Tłomackie 13). Z trybuny miał przemawiać delegat p. Lewi Epsztajn (Dzika 7), świeżo przybyły z Palestyny. Zaledwie jednak ukazał się w sali, powitano go okrzykami:

— **Dawaj gotówkę!**

Kier um dos geld!

Ktoś wspomniał o ostatnim katakliźmie, a wtedy rwetes stał się tak potężny, iż na ulicy zaczęły gromadzić się tłumy,

— Skąd ja wam wezmę 60 tysięcy dolarów! — zawołał zdesperowany delegat.

Na szczęście zjawił się w lokalu wezwany telefonicznie

poseł na sejm,

dr. Feldman. Energiczną postawą zażegnał burzę i zdołał nakłonić tłum do opuszczenia sali.

Trzej policjanci zmusili gapiów, tamujących ruch uliczny do pośpiesznego spaceru.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Rymarz czeladnik potrzebny zaraz do warsztatu rymarskiego Kielana w Grodźcu.

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski zaraz. Będzin, Kołłątaja 45 Kułan

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne rzeczy domowego użytku, oraz ubrania męskie. Wiadomość Schön Środulka nr. domu 5 Dewojno. W niedzielę cały dzień, w dni powszednie po 7 wieczorem.

Sklep dobrze prosperujący sprzedam z mieszkaniem. Zagórze róg Kościelna. Ostręże.

Różne.

Wadelik Karol zgubił portfel oraz książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Jan Płaszewski z Dąbrowy zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Dąbrowie.

Wynagrodzę znalazcę książeczki wojskowej, karty mobilizacyjnej Bernarda Szapiro. Sosnowiec, Głowackiego 3.

Mazurowi Józefowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne i arkusz ewidencyjny. Wydany przez Baon Zapasowy 71 pułku piechoty w Augustawie.

Szkutnik Franciszek zgubił książeczkę Kasy Chorych.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Bedzin Plac 3-go Maja 4